Rok XIV. Nr. 218 | SOSNOWIEC, środa 9 sierpnia 1939 roku | Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66.

Pokój czy wojna?

WIELKA NARADA WOJSKOWA w BERCHTESGADEN

z udziałem Ribbentropa i Forstera

BERLIN, 8.8. W Berchtesgaden rozpoczęła się dziś ważna narada polityczna i wojskowa. Bierze w niej udział szereg generałów z gen. gen. Keitelem i Brauchitschem na czele oraz politycy z min. Ribbentropem. Przedmiotem narady ma być sytuacja polityczna, wojskowa i strategiczna w Europie.

W poniedziałek po południu na lotnisko w Salzburgu przybył gauleiter gdański Forster i udał się natychmiast do Berchtesgaden. Według informacji z kół narodowo-socjalistycznych przedmiotem rozmowy Forstera z Hitlerem ma być sprawa ostatnich zatargów w Gdańsku, a zwłaszcza sprawy związane z utrudnieniem pracy polskich inspektorów celnych.

Wydarzenia ostatnich dwuch dni wpłynęły nieco na uspokojenie mieszkańców wolnego miasta, natomiast zaniepokoiły władze partyjne. Z niezwykłym zainteresowaniem ludność Gdańska oczekiwała przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydza. Policja gdańska, przewidując to zainteresowanie, usiłowała rozwinąć terror chodząc po prywatnych mieszkaniach i grożąc represjami tym, którzy będą słuchali audycji z Krakowa. Oczywiście we wszelkich lokalach publicznych nie wolno było nastawiać odbiorników na Polskie Radio.

Gdańsk wytrącony z równowagi

Polscy celnicy pełnią służbę z karabinami

WARSZAWA, 8. 8. Jak się okazuje, niezależnie od noty, wysłanej do Senatu gdańskiego, komisarz generalny R. P. w Gdańsku odpowiedział na prowokacyjne zarządzenia władz gdańskich rozkazem do polskich inspektorów celnych występowania odtąd w pełnym umundurowaniu i przy broni.

Od niedzieli polscy inspektorzy celni chodzą w mundurach, w czasie urzędowania mają karabiny. Prasa gdańska komentując zatarg twierdzi, że w najbliższym czasie mają rozpocząć się na temat polskich inspektorów celnych rozmowy między komisarzem generalnym R. P. a prezydentem Senatu Greiserem.

Ze sfer miarodajnych informują, że w nocie Senatu do komisarza generalnego R. P. żadnych propozycyj dalszych rozmów nie ma. W żadnym jednak wypadku o jakichkolwiek dyskusjach nad zasadniczymi sprawami uprawnień dokonywania kontroli celnej przez polskich inspektorów celnych, nie może być mowy.

Charakterystycznym objawem niezdecydowania i wytrącenia z równowagi urzędowych kół Gdańska było zwrócenie się do komisarza generalnego R. P. w Gdańsku jednego z radców Senatu z prośbą o wydanie mu listu żelaznego do Polski, celem przeprowadzenia pertraktacyj w Warszawie. Oczywiście nie dano mu żadnego takiego listu i wytłumaczono, że na wyjazd do Polski nie potrzeba listów żelaznych.

20 miliardów dolarów na zbrojenia

wydaje rocznie siedem największych mocarstw

NOWY JORK, 8. 8. PAT. Korespondent waszyngtoński Associated Press sporządził zestawienie cyfr, dotyczących zbrojeń międzynarodowych.

Wydatki na budżet sił zbrojnych siedmiu największych mocarstw świata wynoszą obecnie blisko 20 miliardów dolarów rocznie, a w roku 1940 prawdopodbnie jeszcze się zwiększą. Anglia wydaje 50 proc. Niemcy 60 proc. Japonia 70 proc. Rosja według obliczeń szacunkowych około 50 pr. i Stany Zjednoczone 12 proc.

Wydatki w cyfrach przedstawiają się jak następuje:

W. Brytania w dol. rok 1939 — 3.500 mil. rok 1938 — 1.693.300.000.

Francja, w dol. rok 1939 — 1.800.000 tys. rok 1938 — 1.092.100.000

Niemcy w dol. r. 1939 — 4.500.000.000 rok 1938 — 4.400.000.000.

Włochy w dol. r. 1939 — 550.000.000 rok 1938 — 526.000.000.

Japonia, w dol. r. 1939 — 1.800,000.000 rok 1938 — 1,765,300.000.

Sowiety, w dol. r. 1939 —5.400.000.000 rok 1938 — 7.300.000.000.

Stany Zjednoczone w dol. rok 1939 — 1.065.700.000, rok 1938 —1336000000

Pisma tutejsze ogłaszając te cyfry zapytują jak długo świat wytrzyma podobny wysiłek finansowy, a zwłaszcza jak długo wytrzymają Niemcy ten nieproporcjonalny do ich dochodów wydatek.

RIBBENTROP ODWOŁANY Z URLOPU

KOPENHAGA, 8 8. Z Berlina donoszą: „Fakt przerwania urlopu przez min. spraw zagranicznych Ribbentropa wywołał w sferach dyplomatycznych duże wrażenie. Ogól nie istnieje przekonanie, że przerwanie urlopu stoi w związku z wzrastającym napięciem w sprawie Gdańska.

Naprężona sytuacja spowodowała również nawiązanie ścisłego kontaktu niemiecko - włoskiego. Ambasador włoski w Berlinie, wzgl. jego najbliżsi współpracownicy bywają codziennie, a nawet dwa razy dziennie w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie odbywają rozmowy poświęcone uzgodnieniu wspólnego stanowiska na wypadek wybuchu konfliktu gdańskiego.

Poza tym prowadzi się częste rozmowy telefoniczne pomiędzy niemieckim i włoskim minsterstwem spraw zagranicznych.

Nocny lot bombowców

BRYTYJSKICH NAD FRANCJĄ.

LONDYN, 8.8. PAT. Brytyjskie ministerstwo lotnictwa zapowiedziało, że oskadry samolotów brytyjskich dokonają we wtorek po raz pierwszy nocnych lotów nad terytorium francuskim.

Podczas tych ćwiczeń które rozpoczną się o g. 20, bombowce grupy „Eastland" udadzą się ze swych baz do Beauvais skąd powrócą następnie, celem dokonania pozorowanego ataku na siły obronne grupy przeciwnej „Westland". Inna grupa bombowców dokona pozorowanego ataku od strony Morza Północnego.

—)O(—

Niemcy odkryli już przyłbicę

Włączenia Pomorza do Rzeszy

domaga się cała prasa niemiecka

BERLIN. 8.8. PAT. W ub. tygodniu przeszła przez prasę niemiecką fala seriowych artykułów, napisanych w związku z podróżą dziennikarzy nad granicą polsko-niemiecką. Artykuły te pozwalają stwierdzić, że niemieckie żądania terytorialne wobec Polski nie ograniczają się bynajmniej do Gdańska i autostrady, lecz — w miarę wzmagania się kampanii antypolskiej — coraz wyraźniej kierują się na teren województwa pomorskiego. W akcji tej przoduje w prasie niemieckiej organ niemieckiego MSZ. „Diplomatische Politische Korrespondenz" który używa n. p. zwrotu o niemieckich miastach pomorskich będących pod panowaniem Polski itd.

We wspomnianej serii artykułów, jak już informowaliśmy, uderza fakt bardzo znamienny — podjudzania opinii niemieckiej przeciwko żyjącej w Niemczech ludności polskiej.

Wobec tej akcji prowadzonej jawnie na łamach prasy niemieckiej, na pograniczu wzmagają się z dnia na dzień wypadki prześladowania Polaków, bicia szyb, zamykania szkół polskich itd.

LONDYN, 8.8. Nota Komisarza Generalnego RP. do Senatu gdańskiego i mowa marszałka Śmigłego-Rydza wyprowadziły ze spokoju czynniki, kierujące propagandą Rzeszy.

Mowa krakowska została podana do wiadomości w sposób tendencyjny. Również wywiad generała Sosnkowskiego został odpowiednio spreparowany.

Prasa niemiecka nie ukrywa swej irytacji i uczuć zawodu. Polakom zarzuca się „lekkomyślność" a niektóre pisma piszą o „nowej hecy polskiej". Instrukcje szefa prasowego Rzeszy Dietricha nakazują całej prasie pisać, że „legioniści sprzeniewierzyli się tradycjom i polityce Józefa Piłsudskiego".

Może nareszcie zrozumieją...

że Polska zareaguje z bronią w ręku!

RZYM. 8. 8. PAT. „Popolo di Roma" w korespondencji z Paryża pisze że mowa marszałka Śmigłego-Rydza wywołała we Francji wrażenie więcej niż korzystne a słowa naczelnego wodza armii polskiej uważane są za przestrogę. Wprawdzie marszałek Śmigły-Rydz nie wymienił w swej mowie Niemiec ale nie ulega wątpliwości, że spokojny, lecz kategoryczny ton polskiego generalissimusa musi przekonać cały świat, że decyzja rządu polskiego co do obrony praw polskich w Gdańsku jest definitywna i że cały naród polski zgodny jest z rządem w tej decyzji.

Jest również rzeczą jasną, iż nie możliwe są rokowania, które miałyby za przedmiot odstąpienie Gdańska Rzeszy. Nie należy też liczyć na to, aby Polska mogła się ugiąć.

Agencja Stefani również opisuje reakcję Paryża na mowę marszałka Śmigłego-Rydza w następujący sposób:

„Cała prasa ogłasza na naczelnych miejscach tekst nieugiętej mowy, wygłoszonej w Krakowie przez marszałka Śmigłego-Rydza, podkreślając, że mowa ta jest dokładnym i definitywnym zajęciem stanowiska przez Polskę oraz stanowi akt polityczny o najwyższej doniosłości. Po słowach wypowiedzianych przez najwyższą wojskową władzę polską wszelka inicjatywa, któraby zmierzała do naruszenia status quo Wolnego Miasta ze szkodą dla Polski, spotka się z natychmiastową reakcją wojskową. Należy również definitywnie wykluczyć rozmowy lub inicjatywy dotyczące powrotu Gdańska do Niemiec".

Mussolini nie chce wojny

Wojna polsko-niemiecka niepopularna w Niemczech

LONDYN, 8.8. Wielkie manewry armii włoskiej w dolinie rzeki Po zakończyły się. Prasa angielska zwraca uwagę na fakt nieobecności Mussoliniego, który tylko krótko bawił na terenie manewrów, podczas gdy zazwyczaj brał żywy udział. Nie było również hr. Ciano.

Jak słychać, Mussolini jest obecnie zajęty akcją dyplomatyczną, i czyni wysiłki celem skłonienia Hitlera do łagodniejszego kursu w sprawie Gdańska.

Ostatnio przeprowadził szef rządu [illegible]kiego kilkakrotne rozmowy telefoniczne z Hitlerem usiłując wpłynąć na niego w celu osłabienia zapałów wojennych, gdyż wojna, a szczególnie i spotkanie zbrojne z Polską są w narodzie włoskim bardzo niepopularne.

Niemcy z Tyrolu

pozbawieni będą obywatelstwa włoskiego

RZYM, 8.8. PAT. Do Izby Faszystowskiej i Korporacyjnej wniesiony projekt ustawy o utracie obywatelstwa włoskiego przez obywateli pochodzenia niemieckiego, zamieszkałych na terytorium Tyrolu włoskiego, a którzy mają być przesiedleni do Niemiec, gdzie przyjmą obywatelstwo niemieckie.

Projekt ustawy przewiduje, że zrzeczenie się obywatelstwa włoskiego przez obywateli przesiedlanych do Rzeszy nastąpić ma przed przesiedleniem. Skutki tej ustawy dotyczyć mają również potomków przesiedleńców.

Goebbels jedzie do Włoch

BERLIN, 7. 8. PAT. Dr. Goebbels udaje się 8 bm. do Wenecji, gdzie będzie obecny na otwarciu „Biennale". Towarzyszyć mu będzie szef prasy Dietrich.

ADAM CZEKALSKI

DROGI PODZIEMNE

POWIESC SENSACYJNA

35)

— Do pioruna, co się dzieje w tym domu? Kto tu bywa, kto szuka między moimi papierami? Ja tego dłużej w domu moim nie ścierpię!

Natalia zrozumiała, że domyślała się zupełnie właściwie przyczyny wściekłości ojca. Ale od momentu domysłu, do chwili przekonania się o tym upłynęła już dłuższa chwila, przynajmniej tyle czasu, że miała czas opanować się i powziąć pewne postanowienie. Dlatego teraz, podniósłszy oczy na ojca i wpatrując się w nie śmiało, powiedziała z niewinną minką:

— Nie rozumiem, o co chodzi. Czy stało się co złego?

Wściekłość Korfa, która zerwała już wszystkie wędzidła, wybuchnęła znowu:

— Ktoś zakradł się do mojego domu i skradł mi najważniejsze dokumenty, jakie tutaj posiadałem.

— Dokumenty? — powiedziała z głupia frant Tuśka. — O jakie dokumenty chodzi? Wiesz przecież sam dobrze, ojcze, że ja nigdy nie zaglądam do twoich papierów. Nie znam się na nich i nie lubię się w nich grzebać.

— Tu nie o ciebie chodzi, ale o tego kto te papiery skradł. Musisz wszak wiedzieć, kogo przyjmujesz, kto tu bywa?

Natalia wymieniła parę osób, ale Korfa jeszcze bardziej to rozwściekliło gdyż wymieniani ludzie nie pozostawali w żadnym związku z dokumentami, które zginęły, nie byli wcale zainteresowani sprawą Korf—Krzywicka.

— Psiakrew! — palnął pięścią w deskę biurka. — Ja dojdę do sedna rzeczy i odnajdę sprawcę tej kradzieży, ale wtedy biada mu! Zetrę go na proch, zmiażdżę!.. Do pioruna, to przecież wszelkie wyobrażenie przechodzi, aby z mojego własnego domu, w twojej obecności, wykradano mi dokumenty! Od czego ty jesteś tutaj!

Twarz Natalii zapaliła się gniewem. Była zdumiona tonem i słowami, jakie usłyszała w tej chwili. Nigdy dotąd ojciec nie przemawiał do niej w sposób podobny. Co prawda, to gniewał się nieraz i to z byle powodu, ale trzymał się zawsze w ramach przyzwoitych i nie zapominał o formach towarzyskich. Lecz dzisiaj...

— Nie pojmuję zupełnie tych zarzutów — powiedziała dumnie, prostując się. — Ja tych papierów nie brałam, bo nigdy nie interesowałam się i nie interesuję tym, co zawierają twoje skrytki. Czynienie mi zatem zarzutów z podobnego powodu obraża mnie i dlatego najlepiej zrobię, gdy wyjdę.

Po tych słowach Natalia istotnie wyszła krokiem śmiałym i zdecydowanym, jak obrażona królowa.

Korf padł ciężko na swój śrubowy fotel, sapiąc jak hipopotam, a po chwili jeszcze raz zabrał się do wertowania wszystkich ukrytych skrytek swego biurka. Ale nic nie znalazł. Papiery zniknęły, jakby się nagle zdematerializowały, albo ulotniły jak kamfora.

Nie zamykając biurka i nie chcąc nawet żegnać O'Collgana, pan Hieronim pojechał do dyrekcji swoich przedsiębiorstw. I tutaj pierwszy, który mu się nawinął na oczy, był oczywiście Koszelak.

— Chodź pan do mnie — rzucił krótki rozkaz naczelny dyrektor i wszedł do swojego gabinetu. — Zamknij pan dobrze drzwi — dodał jeszcze i, rzuciwszy futro na fotel, usiadł przy biurku. — Cześ pan dokazał z chłopami? — spytał po wysapaniu się.

Koszelak zgiął się w połowie tak, że niemal głową ziemi dotykał. Na jego cieńkich wargach przesunął się sarkastyczny uśmiech.

— Wszystko załatwione jak najlepiej, panie naczelny dyrektorze — rzekł. — Chłopi godzą się na nasze warunki i czekają na wezwanie ich do notariusza.

— Psiakrew! — zaklął Korf. — Tyle pracy i wszystko na marne.

Maleńkie oczka Koszelaka schowały się w pierwszej chwili gdzieś w głąb czaszki, a następnie wysunęły się znowu na wierzch, jak dwa świetlne punkciki.

— Czy pan wiesz, że papiery, które kosztowały nas tyle zachodu i tyle wydatków, diabli gdzieś wzięli?

— Jak.., jak to? — ośmielił się wypowiedzieć Koszelak.

— Bardzo prosto — papiery zniknęły z mojego biura.

d. c. n.

Słowa-czyn

Czyn był przed 25-ciu laty celem. Czyn został zamanifestowany stworzeniem siły zbrojnej.

Słowa, które w 25 lat potem, w tym samym mieście i na tym samym miejscu, z którego poszli w bój pierwsi żołnierze Józefa Piłsudskiego, padły z ust Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza, były również czynem.

Nie tylko dlatego, że o przeszłych i przyszłych czynach prawiły. Ale również i dlatego, że same w sobie, w swej najgłębszej istocie i treści, odzwierciedlały czynną postawę społeczeństwa polskiego, dawały wyraz zbiorowej woli narodu, ujmowały w syntezę to wszystko, co każdy Polak dziś odczuwa.

Mowa Marszałka Śmigłego-Rydza była więc czynem. Tak mówi dziś o niej nie tylko cała Polska, ale i świat cały.

Czyż bowiem jest dziś w narodzie naszym Polak, któryby zająć mógł inne stanowisko, był wyrazicielem innych zapatrywań, niźli te, które w Krakowie zawarł Marszałek Śmigły-Rydz w formę „kapitalnych zasad ideowo-politycznych, wiecznie żywych i zawsze ważnych"?

Ta wspólnota ideowa, łącząca dziś wszystkich Polaków, to nastrojenie dusz polskich na jeden diapazon — oto czyn, dokonany przez Marszałka Śmigłego-Rydza. Gdy przed 25 laty Józef Piłsudski stworzył Czyn Legionowy w imię tych samych „kapitalnych zasad ideowo-politycznych" — ledwo garść młodzieży za tymi zasadami się opowiedziała. Dziś stały się one wspólną własnością wszystkich Polaków. Już przed trzema laty, gdy Marszałek Śmigły-Rydz, w maju 1936, przystąpił do stworzenia „zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli" w imię „jedynego hasła", które ma być naszym „pionem moralnym": hasła obrony Polski — rozpoczęła się realizacja tego nowego, dzisiejszego Czynu zmierzającego do tego, by „wiecznie żywe i zawsze ważne kapitalne zasady ideowo-polityczne" stały się wykładnią i wytyczną wszystkich Polaków.

To też po trzech latach nowy ten czyn został wykonany: pod wtór słów Wodza Naczelnego biją dziś wszystkie serca polskie.

Dziś już wszyscy uświadamiamy sobie prawdę i siłę, tkwiącą w „kapitalnych zasadach ideowo - politycznych", że „życie i los" każdego z nas „związane są ściśle z losem Ojczyzny", że „gwałtu wymierzonego przeciw Ojczyźnie, nie można odeprzeć apelem do poczucia sprawiedliwości", że „gwałt zadawany siłą, musi być siłą odparty" i że „własną siłę stanowi własny żołnierz".

Te kanony wiary politycznej, w imię których przez całe swe życie działał Józef Piłsudski, musiały przebijać się przez opory, stawiane im przez różne programy i orientacje. Daleką i ciężką była droga, wiodąca do uznania tych „kapitalnych zasad ideowo-politycznych" za wykładnię ogólnie uznaną i powszechnie obowiązującą.

Dziś już — jak w Krakowie obwieścił dziedzic idei Józefa Piłsudskiego — tej „busoli z rąk nie wypuścimy", od tych zasad, jako wytycznych dla naszego życia zbiorowego i indywidualnego, nie odstąpimy.

A w imię tych właśnie zasad zdecydowani jesteśmy do Czynu.

Bo nie starczy, że już zjednoczeni jesteśmy wewnętrznie przyjęciem i uznaniem jednolitej dla wszystkich koncepcji ideowo-politycznej. Jest to zaprawdę wielkie osiągnięcie. Ale nie wystarczające. Nie wystarcza, że faktycznie runęły już „płoty i mury" dzielące Polaków wedle różnych doktryn i orientacji, że dziś zdrowy instynkt narodowy każe wszystkim uznać prawdę i nienaruszalność tych zasad „wiecznie żywych i zawsze ważnych", o które z własnym narodem mocował się Józef Piłsudski, a które dziś realizuje Jego ideowy następca.

Z uznaniem tych zasad spada na nas obowiązek obrony ich przed każdym, ktoby się pokusił o ich zgwałcenie, obowiązek — Czynu.

— „Przeciwstawiamy się — powiedział w Krakowie Marszałek Śmigły-Rydz wszystkim obywatelom Polski, a zarazem całemu światu — wszystkimi środkami bez reszty każdej próbie bezpośredniego lub pośredniego naruszenia interesów, praw i godności naszego państwa".

Przeciwstawimy się — Czynem. Przeciwstawimy — jak brzmiały słowa roty ślubowania w Krakowie — w dobie wojny niezłomną walką aż do zwycięstwa, w dobie pokoju zjednoczeniem wysiłków wszystkich obywateli w wytrwałej pracy i solidarnym współdziałaniu.

Dziś cała Polska powtarza tę rotę ślubowania.

M. G.

Dwie sylwetki: Hitler i Daladier

DYKTATOR DYKTATOROWI NIERÓWNY



DALADIER.



HITLER

Niedawno wydalona z granic Rzeszy paryska korespondentka „IKC" Helena Heinsdorf takie przeprowadza porównanie między Daladierem i Hitlerem.

„Obaj są po pięćdziesiątce. Obaj są synami ludu, jak zresztą wszyscy wybitni politycy i przywódcy naszego czasu. Tu analogie są już wyczerpane.

Kiedy Daladier, jako trzecie i ostatnie dziecko ujrzał światło dzienne, radosna nowina zastała ojca jego w piekarni, skąd nie mógł się ruszyć i pobiec do żony z życzeniami, bo... trzeba było pilnować, żeby się chleb nie spalił. Działo się to 18 czerwca 1884 roku we wsi Carpentas, w departamencie Vaucluse.

Ileż reminisencyj nasuwa ten dźwięk. Toż to właśnie ta mieścina, która stała się nieśmiertelną, bo tu przy akompaniamencie szmeru fontanny Vaucluse Petrarka opiewał wdzięki pięknej Laury w sonetach icanzonach. Vaucluse jest szmatem ziemi górzystym (obejmuje część Prowansji), warunki są ciężkie, natura surowa. Mieszkańcy mniej mają lekkości i wesołości, niż w innych dzielnicach Francji — są zato szczepem zdrowym, energicznym i stanowczym.

Hitler urodził się w austriackiej mieścinie pogranicznej Braunau, jako syn drobnego urzędnika. Tego faktu nie zmieni nic, nawet usilnie fabrykowana od lat przez narodowych socjalistów legeda o „prastarej rodzinie chłopskiej". Z urodzenia i przynależności państwowej Hitler był więc do marca 1938 r. w Rzeszy intruzem.

Rodzice mało objawiali radości przy jego pojawieniu się na tym padole łez, ponieważ mieli już sporo dzieci, a stosunki rodzinne były zawikłane i nie wesołe.

W przeciwstawieniu do Daladiera, Hitler nie stykał się prawie wcale z naturą ze wsią a wychowywał się w atmosferze małomiasteczkowej i w ciasnocie umysłowej urzędników austriackich.

Edward Daladier jako mały chłopiec oznajmił swemu ojcu, że chce być wodzem. — Je veux devenir un chef. — To też mimo ciężkich warunków materialnych, ojciec pozwolił mu się kształcić. Młody Daladier ściąwszy się raz na egzaminie maturalnym, zdał go następnego roku celująco. A że jest on „normalien" — ukończył historię jako student Ecole Normale Superieure — więc dał najlepszy dowód zdolności i pracowitości.

Wiadomo bowiem, jak trudno się dostać do E. N. S. i że jest ona wyższą szkołą elity w najwłaściwszym znaczeniu tego słowa elity umysłowej bez różnicy pochodzenia i środków materialnych. Tu dokonywa się na drodze całkiem naturalnej selekcja, do której Hitler dąży na okrężnej i wątpliwej wartości drodze konwentów narodowo socjalistycznych.

Hitler ukończył z biedą szkołę powszechną. Jego marzeniem było, żeby zostać architektem, ponieważ nieźle rysował. Ale z braku odpowiedniego wykształcenia i talentu, ściął się we Wiedniu kilkakrotnie z rysunków; nie dostał się na politechnikę.

* * *

Daladier ruszył na wojnę, jako prosty szeregowiec, spędził cztery lata w okopach na przednich liniach frontu i wrócił jako kapitan. Przyczem — trzeba to zauważyć — jest pierwszym premierem Francji, posiadającym krzyż Legii Honorowej za waleczność. Daladier był również przed objęciem teki premiera, ministrem wojny Francji, stanowisko, które i nadal piastuje.

Hitler poszedł jako żołnierz i wrócił jako sierżant, udekorowany krzyżem żelaznym. Do chwili objęcia stanowiska kanclerza Rzeszy miał tyle wspólnego z wojskiem, że niebawem po wojnie był w Bawarii instruktorem rekrutów. Obecnie, jak wiadomo — Hitler piastuje najwyższą godność wojskową Rzeszy, będąc naczelnym dowódcą wszystkich sił zbrojnych.

Daladier, będąc pochodzenia włościańskiego, wychowany w środowisku robotniczym i w warunkach bardzo ciężkich — dosyć powiedzieć że po powrocie ze szkoły roznosił po domach bułki — wreszcie mając za sobą cztery lata okopów, łączy w sobie naprawdę los chłopa, robotnika i żołnierza.

To sprawia, że ma on zrozumienie dla potrzeb tych trzech najważniejszych warstw społecznych, nie powoduje jednak nigdy panegiryków na ten temat lub aluzyj do własnego pochodzenia.

Raz jeden zdarzyło się, że Daladier wyszedł z tej swojej rezerwy. Odpierając zarzuty, jakie mu w gabinecie robił jeden z ministrów na temat niedostatecznych reform społecznych, zawołał: „Mnie to pan zarzuca synowi robotnika i robotnikowi?". Ten profesor historii, minister wojny, premier Francji czuje się w głębi swego serca robotnikiem.

Zato niema prawie mowy Hitlera, w której kanclerz Rzeszy i Führer narodowych socjalistów nie wskazywałby na swoje niskie pochodzenie i na swoje lata w okopach, zawsze zresztą w formie i tonie, przypominającemi ekshibicjonizm moralny niektórych postaci Dostojewskiego.

* * *

W przeciwieństwie do Hitlera, który nigdy nie był żonaty, Daladier jest od sześciu lat wdowcem i ojcem dwóch dorastających synów z których starszy 17-letni maturzysta, zdaje się obierać drogę polityczną, jest on bowiem kierownikiem „Młodzieży Imperium".

* * *

Wiele się mówi i pisze o skromności życia prywatnego Hitlera. Prawdą jest, że Hitler jada bardzo skromnie, nie pije alkoholu i nie pali. Według świadectw licznych lekarzy jest to jednak wynik stanu zdrowotnego, nie zasady. Jeżeli chodzi o mieszkanie, Hitler ma do rozporządzenia poza innymi gmachami reprezentacyjnymi Rzeszy luksusowy budynek „Führerhaus" w Monachium kapiący bogactwem Nową Kancelarię Rzeszy w Berlinie „prywatną" siedzibę monarszą na Obersalzberg w Berchtesgaden, wreszcie jako relikwię, dawne mieszkanie w Monachium odpowiednio do stwarzanej legendy zatuszowane".

Daladier'a widzi się często w południe wchodzącego do małej skromnej restauracji w pobliżu ministerstwa wojny. Wieczorami, o ile czas mu tylko na to pozwala, jada w domu w towarzystwie siostry, która się opiekuje gospodarstwem i dwoma synami. Mieszkanie jego zwykłe mieszkanie zamożnego człowieka o pokroju intelektualnym znajduje się w pobliżu Placu Gwiazdy.



Naczelny Wódz Marszałek Śmigły Rydz wita się przed uroczystościami w Krakowie z p. Marszałkową Aleksandrą Piłsudską.

Sól i cukier łatwo podatne na skażenie

Owies nie boi się trujących gazów

Jak uchronić żywność przed gazami bojowymi?

Każdy obywatel — niezależnie od przygotowań, mających uchronić go osobiście przed skutkami gazów bojowych — powinien również zapoznać się z zasadami zabezpieczenia żywności przed skażeniem. Spożywanie bowiem w czasie wojny produktów spożywczych, skażonych gazami, może spowodować u ludzi ciężkie i masowe zatrucia. Mieliśmy tego dowody przed kilku laty, gdy w Hamburgu pękły zbiorniki z gazami duszącymi, które rozeszły się po okolicy. Zanotowano wówczas kilka wypadków śmierci z uduszenia oraz liczne wypadki zatruć przewodu pokarmowego, spowodowanych spożyciem zatrutych tymi gazami produktów.

Nie wolno zatem lekceważyć ochrony środków spożywczych, wody i paszy przed skażeniem.

Najniebezpieczniej skażają żywność gazy trujące i trwałe, jak np. iperyt, a także gazy, zawierające w swym składzie arsen.

Aby móc skutecznie chronić żywność przed skażeniem, należy przede wszystkim wiedzieć jak głęboko wnikają gazy w poszczególne produkty.

Chleb w bochenku np. posiada dość zbitą skórkę, która stanowi niejaką ochronę przed wnikaniem par gazów oraz dymów i obłoków. Nie stanowi natomiast żadnej ochrony przed gazami ciekłymi.

Woda, mleko, zupy, kaszy., jarzyn strączkowych, z tych wszakże produktów gazy ulatniają się stosunkowo dość łatwo, zwłaszcza przy przesypywaniu. Wyjątek stanowi owies.

Mąka skaża się parami, mgłami, cieczami i dymami gazów bojowych na głębokość do 5 cm. Usunąć skutki gazów z mąki jest trudno. Jeszcze trudniej odkazić cukier i sól, gdyż gazy we wszystkich postaciach przenikają do tych produktów na głębokość 10 cm.

Łupina kartofli i owoców jest przenikliwa tylko dla cieczy gazów, to samo skorupka jaj.

W mięso, słoninę i wędliny gazy ciekłe wnikają na głębokość 3 cm. Przy tym iperyt, rozpuszczający się w tłuszczu, wnika głębiej w słoninę i tłuste mięso, niż mięso chude. Na ogół jednak mięso skażone jest bardzo niebezpieczne.

Co się tyczy paszy dla zwierząt, to siano i słoma skażają się gazami bojowymi we wszystkich postaciach bardzo głęboko, bo wiem do 1 mtr. Ulatniają się jednak dość łatwo przy wzruszaniu.

Z tego widzimy, że właściwie wszystkie produkty, przeznaczone do konsumcji, należy dokładnie zabezpieczać, poniieważ nigdy nie można przesądzić, czy nie dostaną się one w sferę działania takich gazów bojowych, które w postaci mgieł, pyłów, czy nawet płynów zatrują je w sposób nie dający się usunąć.

Jakkolwiek bowiem odkażanie niektórych, zatrutych gazami bojowymi, środków spożywczych jest możliwe, to jednak w wielu wypadkach jest ono nieściągalne.

9 SIERPNIA 1914 ROKU.

Minęło 25 lat...

Wypadki w zajmowanej przez oddziały Wojska Polskiego części królestwa Polskiego toczyły się w myśl planów Józefa Piłsudskiego, opracowanych w latach pokoju. Obok akcji wojskowej za równie ważną uważał Komendant Główny polityczne usamodzielnienie ruchu. Służyć miał temu tajny i nie istniejący na razie „Rząd Narodowy”, w którego imieniu dokonywano wszystkich poczynań. Obok ogłoszenia w dn. 6 sierpnia, że Rząd Narodowy istnieje i proklamowania odezw w zajmowanych miejscowościach Królestwa, Komenda Główna Wojsk Polskich postanowiła bliżej zapoznać Polaków tego zaboru z celami, ku którym zdąża. Dokonano tego w specjalnej odezwie, rozpowszechnianej wraz z proklamacją o powstaniu Rządu Narodowego. Odezwa ta brzmiała.

„Rząd Narodowy do Ogółu Obywateli Ziemi Kieleckiej!

Wojska rosyjskie opuszczą nasz kraj. Wraz z haniebną przemocą wrogiego nam oręża opuściła naszą ziemię władza carska, rząd moskiewski, ten najstraszniejszy rzecznik bezładu i bezrządu.

Nie wróci on już do Polski. Drogą i świętą Ojczyznę naszą obejmuje z powrotem w prawowite posiadanie i we władzę sumienną Rząd Narodowy. Staje się on sprawiedliwym włodarzem wszystkiego, co zagarnął był moskiewski najazd zaborczy.

W postaci Rządu Narodowego wstępują na ziemię naszą — od tylu lat przez moskala przemocą wygnane — Prawo, ad, Spokój, Bezpieczeństwo. W obronie tych właśnie przezacnych cnót i nieodzownych życia publicznego czynników będzie Rząd Narodowy postępować z całą surowością wobec każdego, ktoby porządek ośmielił się zakłócić.

Podaje się tedy do powszechnej wiadomości i gwoli publicznego dobra, że wszystko, co było dotychczas nieprawnym posiadaniem rządu carskiego, a więc gmachy, majątki, cała ruchoma i nieruchoma własność państwa rosyjskiego staje się prawnym majątkiem Polskiego Skarbu Narodowego. Nikomu, kto nie ma upoważnienia od Władz Rządu Narodowego, nie wolno ani ruszać, ani niszczyć, ani zagarniać byłej własności rządowej. Dlatego też już od dziś zakazuje się wyrębu lasów, które były własnością dawnego rządu.

Rząd Narodowy, dbały w najwyższej mierze o dobrobyt tej ziemi i jej mieszkańców, pragnie, by życie gospodarcze szło jak najlepszym trybem, by zbiory plonów ukończono i nikomu nie brakło tu chleba. W tym celu postanawia, że każdy musi spełniać obowiązek, jaki na siebie przyjął, stosunek robotników i służby dworskiej na razie nie ma ulec żadnej zmianie, nie wolno nikomu łamać umów, uprzednio już zawartych. Wszystkie stosunki gospodarcze zostaną w swoim czasie uregulowane przez Rząd Narodowy. Niech ludność miejscowa oczekuje tego cierpliwie i z ufnością. W chwili zaś obecnej niech wytęży wszystkie swe siły, by dopomóc Rzędowi Narodowemu w nieustannej i gorącej jego trosce o sprawy Armii Polskiej. Nie młodzież garnie się w szeregi strzeleckie niech staje pod ich znaki najlepiej zaopatrzona. Im liczniejsza, im większa będzie siła naszej armii, tym pewniejsze zwycięstwo sprawiedliwości polskiej nad moskiewską przemocą.

Niech ludność pilnie czuwa i śląc swych synów w bój szlachetny, niech daje baczenie na podłych szpiegów, na wszystkich Rosjan którzy pozostali w kraju. Ludzi tych należy oddawać w ręce władz polskich. Niech ludność śpieszy z ofiarami na rzecz armii polskiej, niech ułatwia jej zwycięstwo, stwarzając potężny skarb polski.

Czuwajcie, obywatele, w gotowości rycerskiej, pracy ofiarnej i dzielnej, byście się okazali godnymi wartości tego Orła Białego, którego wojska polskie niosą w bój nieustraszony.

Wojownicze niewiasty

pobiły przeciwniczkę

Pod mostem kolejowym koło fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu Janina Wąsowicz i jej bratowa Natalia Wąsowicz dokonały niezwykłego napadu na wracające do domu siostry Pelagię i Jadwigę Szmatłówny zamieszkałe na Pogoni.

Wojownicze niewiasty pobiły do krwi starszą Pelagię Szmatłównę niszcząc jej kapelusz i parasolkę.

Powodem napaści była zadawniona nienawiść Wąsowiczów do Pelagii Szmatłówny.

Sprawa ta znalazła swój epilog wczoraj w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu który po przeprowadzeniu rozprawy zakomunikował stronom że wyrok zostanie ogłoszony za kilka dni.

Zbiórka uliczna

i sprzedaż nalepek

Związek ochotników wojennych wojska polskiego w Sosnowcu urządza w dniu 15 bm. w Święto Żołnierza zbiórkę uliczną na kolonie letnie dla dzieci niezamożnych ochotników. Zbiórkę tę urządza Związek w 14 miastach, w których znajdują się oddziały Związku podległe Okręgowi Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu.

Oprócz tego od dnia 8 do 15 bm. będą rozsprzedawane nalepki przedstawiające żołnierza ochotnika w walkach o Niepodległość Polski od 1919 do 1921 roku, po cenie 20 groszy za sztukę. Cel: 50 proc. dochodu na FON, resztę na cele związkowe.

Sądzić należy, że w całym Zagłębiu nie będzie okien, w których nie wylepione będą nalepki, a w dniu 15 bm. każdy wrzuci choć najdrobniejszą monetę do puszki kwestarzy.

1000 zł. grzywny

ZA OBRAZĘ ARMII.

Przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu odpowiadał mieszkaniec Mysłowic Roman Wójcik, oskarżony o zniesławienie Wojska Polskiego.

Wójcik, pewnego razu będąc w gronie znajomych, rozprawiał o wartości Armii Polskiej wyrażając się o niej ujemnie.

Wyrokiem sądu Wójcik został skazany na tysiąc złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na trzy miesiące aresztu i sto złotych kosztów sądowych.

Drzazgi

WOJNA?

Wszelkiego rodzaju obliczenia statystyczne zaciekawiają ludzi, w szczególności jeśli są one aktualne i dotyczą chwili obecnej.

Tym razem chodzi tu o obliczenia statystyczne, dotyczące urodzin dzieci.

Na ogół w całej Polsce obliczenia wykazują za rok ubiegły spadek urodzin. W Sosnowcu w tym roku daje się jednak zauważyć stopniowy ich przyrost.

Fakt ten o tyle jest pocieszający, że rodzą się przeważnie chłopcy. Naprzykład w jednym z ostatnich dni w Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu przyszło na świat kolejno jeden za drugim 19 chłopców. Radość wśród lekarzy - ginekologów będących przy urodzinach z tego powodu była wielka. Każdego przychodzącego na świat przedstawiciela rodu męskiego, a w przyszłości dzielnego obywatela i żołnierza polskiego godnie witano.

Na marginesie tej wiadomości wspomnieć należy o przepowiedni, która mówi, że kiedy się rodzi dużo chłopców to spodziewać się należy — wojny.

Może tym razem przepowiednia się sprawdzi? A no zobaczymy.

O—ski.

Przy głośniku

RADIOFONIZACJA WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO W SZYBKIM TEMPIE POSTĘPUJE NAPRZÓD.

Województwo łódzkie może się pochlubić coraz to nowymi osiągnięciami w dziedzinie radiofoniz. Ostatnio w wielu miejscowościach powstały komórki Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju jak np. w Aleksandrowie, w Zgierzu; w Łęczycy; w Kutnie; w Pabianicach; w Łasku; w Wieluniu; w Końskich i w Opocznie.

W drugiej połowie lipca rb. dokonał objazdu po Województwie Łódzkim wóz propagandowy Polskiego Radia, odwiedzając zasadnicze ośrodki przemysłowe i przeprowadzając propagandę radiofonizacji w ośrodkach robotniczych. Propaganda ta przyjmowana była z entuzjazmem, a wyniki jej są już dzisiaj widoczne, gdyż liczba radioabonentów na terenie Województwa Łódzkiego wzrasta w ostatnich dniach w szybkim tempie.

Dużym zainteresowaniem cieszy się również na terenie Województwa Łódzkiego Letnia Próba, polegająca na masowym organizowaniu kursów budowy detektorów. Akcja ta szczególnie w ośrodkach robotniczych ma duże znaczenie i cieszy się ogromnym powodzeniem.

„PODSŁUCHY” WESOŁA SYRENA.

Wesoła Syrena Konstantego Idelfonsa Gałczyńskiego pt. „Podsłuchy”, postawiła sobie zadanie wyjątkowe, co tu ukrywać, piekielnie trudno — wojnę. Wojna — oto czarna pestka którą śledziennicy widzą we dnie i w nocy, w środku ponętnego rumianego owocu życia. Chcąc jednak dokładnie, u źródła sprawdzić, jak wyglądają na miejscie t. zw. nastroje wojenne, posłuchajmy w dniu 9 sierpnia o ogdz. 19.00 pana Hilarego naszego wypróbowanego przyjaciela, który przeprowadzi podsłuch telefoniczny: w kawiarni, w klubie kobiecym, w redakcji pisma humorystycznego itp.

——oOo——

Magistrat czeladzki buduje

MOST NA BRYNICY

W tych dniach zarząd miejski rozpoczął prace przy budowie mostu na rzece Brynicy obok ulicy Kilińskiego w Czeladzi.

Prace prowadzone są w szybkim tempie, by budowa mostu ukończona była w najkrótszym czasie. Most budowany jest z drzewa.

Na froncie pracy

Ustalenie warunków pracy i płacy

dla pracowników piekarskich

W tych dniach inspektor pracy 24 obwodu inż. Walerian Nawrocki, jako arbiter mianowany przez okręgowego inspektora pracy IV okręgu w Kielcach wydał orzeczenie arbitrażowe, ustalające warunki pracy i płacy dla pracowników zatrudnionych w przemyśle piekarskim na terenie m. Sosnowca i pow. będzińskiego na okres od 1 sierpnia 1939 r. do 31 lipca 1910 r.

Orzeczenie to ustala płace dla rutynowanego piekarza za 8-godzinny dzień pracy 7.50 zł., a dla pracownika piekarni 3.75 zł.

Robotnicy piekarscy, bez względu na ilość zatrudnionych w piekarni, będą otrzymywali urlopy wypoczynkowe — płatne

Dzień patrona piekarzy św. Klemensa uznany został za święto.

Robotnicy tytułem zwrotu kosztów za pranie wierzchniego ubrania pracowniczego otrzymywać będą zwrot kosztów po 2 zł. miesięcznie. Świadectwa zdrowia dla pracowników będą opłacane wspólnie przez strony.

Z Zawiercia

(z) JEDNODNIOWY KURS PSZCZELARSTWA. W dniu 13 bm. o godz. 13 w Łazach koło Zawiercia odbędzie się kurs pszczelarstwa. Kurs, który prowadzić będzie znawca pszczół p. Pawlikowski, wojewódzki inspektor pszczelarswa, poprzedzony zostanie uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym w Łazach.

W czasie kursu, o ile sprzyjać będzie pogoda, odbędzie się pokaz w pasiece u ks. proboszcza w Łazach, który jest zamiłowany w tym kierunku.

(z) POŻAR OD PIORUNA. We wsi Baranowizna, gm. Poraj, pow. zawierciański podczas ostatniej burzy piorun uderzył w stodołę Bol. Nagoda, która spłonęła wraz z tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą około 1000 zł.

—)o(—

Spłonęła stodoła

OD PIORUNA

Na kolonii Podskale w Wojkowicach Kościelnych podczas burzy piorun uderzył w stodołę ze zbiorami należącą do Marianny Cesek. Straty wynikłe z pożaru wynoszą 2540 zł.

Drugi pożar wybuchł w Wojkowicach Komornych wskutek wadliwej budowy komina. Spłonął dom drewniany własność Kazimierza Chorzeli. Straty wynoszą 300 złotych.

Teraz będzie

JEŹDZIŁ WOLNIEJ

Przed dwoma dniami na szosie w Wojkowicach Kościelnych omal nie doszło do tragicznego wypadku wskutek zbyt szybkiej jazdy samochodowej.

Oto kierowca samochodu osobowego Wiktor Messinger z Łodzi jadąc z dużą szybkością zawadził o przydrożny kamień i stoczył się z autem do rowu.

Auto zostało rozbite, kierowca wyszedł z katastrofy bez szwanku.

—)O(—

Uwaga piekarze!

Z uwagi na to, że ogromna ilość czeladników piekarskich nie posiada dyplomów czeladniczych, a obecne orzeczenie arbitrażowe obejmuje wyłącznie siły wykwalifikowane — posiadające dyplomy czeladnicze, przeto pewna ilość czeladników nieposiadających dyplomów, może utracić pracę. Dlatego też Sekretariat Okręgowy Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Sosnowcu, poczynił starania, celem dopuszczenia do egzaminów czeladniczych wszystkich — nieposiadających odpowiednich dyplomów.

Zainteresowani w powyższej sprawie, winni zgłaszać się w ogdzinach od 9 do 16, do sekretarza Skiby do Sekretariatu Okręgowego, mieszczącego się w Sosnowcu ul. Jasna 26.

Jednocześnie zawiadamia się wszystkich pracowników, że w dniu 12 sierpnia rb. o godz. 17 w sali Domu Ludowego w Sosnowcu Jasna 26, odbędzie się ogólne zebranie pracowników piekarskich z całego terenu Zagłębia Dąbrowskiego. Na porządku obrad omawiana będzie sprawa dyplomów czeladniczych oraz złożone zostanie sprawozdanie z orzeczenia arbitrażowego. Ze względu na ważność spraw, prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Niesłychany wybryk robotników w Sosnowcu

Ofiara głupiego dowcipu walczy ze śmiercią

Wczoraj w fabryce Czechowskiego w Sosnowcu wydarzył się niesamowity wypadek, który świadczy o bardzo niewybrednych żartach, jakimi zabawiają się niektórzy ludzie.

Oto podczas przerwy w pracy trzech młodych robotników odpoczywając, zabawiało się żartując z siebie nawzajem. W pewnej chwili jednemu z nich, mianowicie Leonowi Jakubczykowi, zamieszkałemu przy ulicy Moniuszki 12 zaproponowano pewną rzecz. Mianowicie podrażniono jego ambicję że nie wytrzyma ciśnienia powietrza, wprowadzonego przy pomocy węża gumowego do jego organizmu.

Jakubczyk, podrażniony w swej fałszywej ambicji, zgodził się na tę próbę.

Wówczas dwaj jego koledzy wzięli wąż gumowy i jego otwór zakończony zwężoną szyjką włożyli Jakubczykowi do kiszki stolcowej, po czem puścili powietrze o sile 7 atmosfer.

Skutki tego czynu okazały się fatalne. Jakubczyk stracił momentalnie przytomność, doznając ogólnych obrażeń wewnętrznych. Przewieziony natychmiast do szpitala poddany został zabiegom lekarskim, jednak stan jego jest prawie beznadziejny.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie. Sprawcy tego niewybrednego w swej pomysłowości „dowcipu“ pociągnięci będą niewątpliwie do odpowiedzialności.

Z Olkusza

Święto czynu zbrojnego

W OLKUSKIM.

We wszystkich większych ośrodkach powiatu olkuskiego, dzień 6 bm. obchodzony był b. uroczyście.

Po wysłuchaniu nabożeństw, odbyły się akademie z ogniskami i przemówieniami, przy czym uchwalono rezolucje, które następnie wysłano do Marszałka Śmigłego Rydza.

Poza tym wszędzie ze skupieniem wysłuchano przemówienia Marszałka Śmigłego Rydza, transmitowanego z Krakowa.

W sobotę wieczorem na terenie całego powiatu zapłonęły ogniska, a w miasteczkach i osadach odbyły się capstrzyki.

(o) KOLEJOWE PRZYSPOS. WOJSKOWE W OLKUSZU, w ramach niedzielnej uroczystości na stadionie w Olkuszu, odegrało fragment z epizodu bitwy legionistów. Udatną tę imprezę reżyserował mgr. Sumera.

(o) DZIECI REZERWISTÓW W OLKUSZU. Rada powiatowa „Rodziny Rezerwistów w Olkuszu, wysłała na miesięczny odpoczynek do Ustronia, dziesięcioro dzieci rezerwistów.

Wiadomości bieżące

Środa 9 Sierpień

Dziś: Jana i Romana
Jutro: Wawrzyńca
Wschód słońca: 4,00
Zachód słońca: 19,30

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.
G. Kupferblum, ul. Nowopogońska 25
Z. Maternego, ul. Wawel 10.
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12

—oOo—

Złodzieje i paser

SKAZANI.

Dwaj znani złodzieje na terenie Sosnowca Cieślik i Bergiel dokonali kradzieży w jednym z garażów przy ulicy Pańskiej w Sosnowcu skąd skradli dynamo i różne części samochodowe.

Wdrożone śledztwo ujawniło, że łup złodzieje sprzedali niejakiemu Safirsztajnowi.

Sąd Grodzki w Sosnowcu skazał obu złodziei na rok więzienia a Safirsztajna na 50 zł. grzywny.

Dworaczek osadzony

W WIĘZIENIU W BĘDZINIE

Wczoraj pisaliśmy o powrocie do Czeladzi Antoniego Dworczaka, który zaznawszy „rozkoszy“ w raju hitlerowskim uciekł po dwumiesięcznym pobycie do Polski.

Dworaczek osadzony został w więzieniu będzińskim i odpowiadać będzie przed sądem za nielegalne przekroczenie granicy.

Nieuważny motocyklista

PRZEJECHAŁ KOBIETĘ W DĄBROWIE.

Onegdaj na ulicy Kościuszki w Dąbrowie wydarzył się tragiczny wypadek, w czasie którego została ciężko poraniona Stanisława Jaworska, zam. w Dąbrowie.

Jaworska przechodząc przez jezdnię dostała się pod motocykl prowadzony przez Juliana Orszulskiego. Wskutek przejechania doznała ona złamania nogi i rąk.

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Orszulski został zatrzymany.

—)O(—

Zamiast złota, sprzedali miedź

KUPCOWI W KIELCACH.

Władze policyjne w Kielcach stwierdziły kilka wypadków oszustwa na tle nielegalnej sprzedaży złota dentystycznego.

Otóż na terenie Kielc pojawili się dwaj bliżej nieznani osobnicy, którzy zaproponowali pewnemu żydowi pośrednictwo w sprzedaży dentystom 145 gramów złota w cienkich krążkach, wielkości pięciu groszy. Gdy uzyskali zgodę, wręczyli mu na początek siedem krążków metalu, oświadczając, że złoto pochodzi z przestępstwa i grożąc zemstą na wypadek zdrady.

Jak się później okazało nie było to złoto lecz — miedź.

—)O(—

Młodociany myśliwy

ZGINĄŁ W TRZĘSAWISKU.

W Plastuszynie pow. chojnacki 18 letni syn rolnika Szwemina wybrał się nad jezioro na kaczki. Gdy postrzelił jedną kaczkę, wszedł do wody by wydostać zdobycz trafił jednak na trzęsawisko i utonął.

Pow. zawody strzeleckie w Milowicach

zespołów straży pożarnych

W najbliższą niedzielę, począwszy od godziny 6 rano, na strzelnicy straży pożar nej kop. Wiktor w Milowicach odbędą się jednostkowe i zespołowe powiatowe zawody strzeleckie między 15 zespołami straży pożarnych oraz 146 strzelcami - strażakami

Najcenniejszą nagrodą jest karabinek sportowy. Ponadto mistrzowie i wicemistrzowie w każdej klasie strzelań otrzymają dyplomy. W zawodach tych wezmą udział następujące straże i zawodnicy:

Straż pożarna fabryki chemicznej „Strem" w Strzemieszycach — Sujwiński Józef i Kasza Feliks po 75 pkt. Cieplak Józef 73. Pytlarz Jan 64, Małkiewicz Franciszek 62, Falfus Józef, Bałaga Stefan, Nadgórski Julian po 59, Sokół Zygmunt i Wiśnicki Marian po 56, Wawrzyniak Lucjan 54, Wantrych Józef i Zegarek Kazimierz po 52, Pietrzak Edward 50.

Ochotnicza straż pożarna w Wojkowicach Komornych — Mańka Zdzisław i Polak Julian po 74, Skórka Józef 71. Ząbkowski Stanisław 63, Sitko Ludwik i Kotulski Czesław po 62, Pawlik Jan i Polak Marian po 59, Ciuk Eugeniusz 56, Musialik Jan, Kaczanek Izydor, Pawełczyk Hilary po 49, Podleżyński Józef 48, Skorek Franciszek, Wojtasik Lucjan, Kołodziej Czesław po 46, Przybyłek Edward 42, Filipowicz Henryk 40.

Ochotnicza straż pożarna w Grodźcu — Kański Jan 75, Filipczyk Jan 67, Siwek Aleksander 65, Katolik Stefan 63, Strzyż Mieczysław 62, Kuciński Władysław 61, Wroński Tadeusz 58, Przewłocki Tadeusz 55, Bezak Mieczysław 53, Kidawa Józef 50 Wieczorek Piotr 46, Bosak Natalia 42.

Straż pożarna kop. „Kazimierz" — Niedzielska Leonarda i Patoła Stanisław po 66, Książek Adam i Tarnowska Magdalena po 64, Mateuszczyk Henryk 63, Wójcik Stanisław 59. Cis Jan, Bachan Janina 56 Smosarski Kazimierz i Miodek Janina po 52, Wieczorek Czesław 51, Franczak Mieczysława 50, Stobierski Stanisław 45.

Straż pożarna zakładów Solvay w Grodźcu — Stasiak Wojciech 66, Wieczorkiewicz Lucjan 61, Drożdż Władysław i Sander Franciszek po 58, Barczyk Stefan 57, Katolik Jan 51, Matuszkiewicz Bonifacy 44, Zimny Aleksander i Rojek Jan po 41.

Straż pożarna kop. „Mortimer" w Zagórzu — John Tadeusz 71, Kawczyński Franciszek 65, Gzyl Jan 55, Maślak Wincenty 46, Zieliński Wawrzyniec 44, Komember Bolesław 43.

Ochotnicza straż pożarna w Sosnowcu — Kunert Romuald 67, Piotrowski Wacław 66, Ciszek Aleksy 59, Banasik Piotr 47, Sobczak Hilary 42, Kucharczyk Józef i Korek Franciszek po 41.

Straż pożarna kop. „Flora" w Gołonogu — Pędras Stanisław 63, Dobrowolski Lucjan 62, Roch Stanisław 54, Kozioł Wincenty 46, Pietrzyk Aleksander i Płonka Sylwester po 45, Grudnik Franciszek 40.

Ochotnicza straż pożarna w Gołonogu — Dejka Jan 64, Swoboda Julian 51, Gajdzik Tadeusz 45, Bochenek Jan 43, Urbanowski Stefan 41.

Ochotnicza straż pożarna w Dobieszowicach — Gubała Edward 65, Duda Paweł 61 Danecki Paweł 58, Dworak Jan 42.

Ochotnicza straż pożarna w Strzemieszycach Małych — Duda Z. 64, Duda Bogusław 52, Balsamska Władysława i Słocińska Sabina po 50.

Ochotnicza straż pożarna w Zagórzu — Rarok Józef 66, Koszembarowa Anna 50, Opilski Stanisław 45, Oznar Emilia 40.

Ochotnicza straż pożarna w Ząbkowicach — Nanuś Jadwiga 66, Sobczyk Bolesław 53, Rabsztyn Antoni 46.

Ochotnicza straż pożarna w Łęce — Pniak Adam 49, Płonka Roman 46, Dworczyk Janina 45.

Ochotnicza straż pożarna w Dąbrowie — Szydłowski Ludwik 63 i Przybyła Michał 59.

Ochotnicza straż pożarna w Łagiszy — Cupiał Stanisław 71 i Pawlik Bolesław 50

Ochotnicza straż pożarna w Czeladzi — Mazur Zygmunt 63 i Gawron Alojzy 45.

Ochotnicza straż pożarna w Malinowicach — Sobczyk Bolesław 58 i Łapanowski Józef 48.

Ochotnicza straż pożarna w Twardowicach — Łaszczyk Bolesław 56 i Nowak Józef 49.

Ochotnicza straż pożarna w Sarnowie — Gęborski Stefan 58 i Bijak Stefan 45.

Ochotnicza straż pożarna w Strzyżowicach — Kopka Stanisław 48 i Bijak Ignacy 42.

Ochotnicza straż pożarna w Józefowie — Janicki Władysław i Kuc Marcin po 42

Ponadto pojedynczy strażacy - strzelcy Sajdak Henryk z kop. Milowice pkt. 80, Kubański Józef z Okradzionowa 76, Tronow Włodzimierz z huty Milowice 75, Kuizor Leonard z Tucznej Baby 68, Rojek Bolesław z Grodzieckiego Tow. Kopalń Węgla 62, Kania Władysław od Hulczyńskiego 61, Gwóźdź Piotr z Sączowa 61, Flak Józef z Psar 60, Kostrusiak Ignacy z huty Bankowej 57, Cendrowska Stanisława z C. G. Schön 55, Domarańczyk Jan (syn) z walc. Renard 53, Korusiewicz Zygmunt z Łośnia 55, Siemieniec Edward z Piasków 49, Wadowski Alojzy z Bobrownik 46, Olszówka Władysław z Rogoźnika 44, Liss Bronisław z fabr. Dietel 43, Gwóźdź Eugenia z Siemoni 42 i Kubik Stefan z Ożarowic 41.



Min. Spraw Zagranicznych płk. Józef Beck w otoczeniu dawnych legionowych towarzyszy broni na Błoniach krakowskich. Obok min. Becka na prawo — gen. Knoll-Kownacki.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 9 sierpnia

6.30 Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.15 Pogadanka 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 14.45 Audycja muzyczna dla dzieci 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Koncert kwartetu smyczkowego 16.50 Pogadanka 17.00 Muzyka do tańca 18.00 Recital śpiewaczy 18.20 Echa mocy i chwały 18.30 Muzyka z płyt 19.00 Wesoła Syrena 19.30 Przy wieczerzy 20.05 Reportaż dźwiękowy z Marszu Szlakiem Kadrówki 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert chopinowski 21.40 Książka i wiedza 22.00 Koncert rozrywkowy 22.55 Reportaż Marszu Szlakiem Kadrówki 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku niemieckim

KATOWICE.

Środa 9 sierpnia

5.00 Pieśń poranna 5.05 Dzień dobry 6.30 Program na dziś 13.45 Wiadomości bieżące 13.55 Z albumu spikera 14.25 Audycja dla dzieci 17.00 Muzyka do tańca 20.00 Wiadomości w języku słowackim 20.25 Przegląd aktualny 20.35 Obrona Przeciw gazowa 22.00 Koncert rozrywkowy 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 10 sierpnia

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 7.45 Koncert orkiestry 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 14.45 Audycja dla młodzieży 15.05 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital śpiewaczy 16.45 Reportaż z Muzeum Przemysłu Technik 17.00 Muzyka do tańca 17.45 Skrzynka techniczna 18.00 Utwory klarnetowe 18.20 Muzyka organowa 18.50 Echa mocy i chwały 19.00 Wielkie włóczęgi morskie 19.20 Muzyka z płyt 20.05 Reportaż z Marszu Szlakiem Kadrówki 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Utwory na viola 21.30 Teatr Wyobraźni 22.00 W 20 rocznicę śmierci Ruggiera Leoncavalla „Pajace" opera w 3 aktach z płyt 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku włoskim 23.15 Koncert muzyki polskiej.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

390) Wreszcie, sprawa ta wzięła bardzo szczęśliwy obrót dla pana de Lozeraie; pan de Berizy zażądał rozwiązania kontraktu, znalazł bowiem nowego nabywcę swojego lasu, a tym nowonabywcą był p. Feliks z Marsylii, który z niewysłowionym pośpiechem zaproponował tę tranzakcję panu de Berizy ażeby kłótnia Duranda i hrabiego nie miała zgubnych następstw.

— Otóż znów przybywa pan Feliks jakby wołany! — zauważył poeta. — No! niewątpliwie jest to jeden z bohaterów pana Eugeniusza Scribe, jeden z tych znanych ludzi, którzy mają milionek lub dwa w kieszonce od kamizelki.

Szatan ciągnął dalej.

— A jednak, ponieważ p. de Lozeraie przyjął propozycję pana de Berizy, tym samym faktem stało się, jak gdyby wniósł do kasy Mateusza Durand milion dwieście tysięcy franków; bankier pospieszył z oświadczeniem, że gotów jest natychmiast zwrócić skoro tylko dowiedział się o nowych układach margrabiego, który powierzył mu te same fundusze. Pan de Lozeraie uważał za obowiązek godności swojej prosić bankiera, żeby je zatrzymał. nie chcąc okazywać przeciwnikowi swojemu nieufności, która nie mogła go dosięgnąć w świetnym stanowisku, jakie zajmował. Z drugiej strony Daneau zezwolił na sprzedaż, jaką mu zaproponował Mateusz Durand. Ten ostatni zajął miejsce przedsiębiorcy w stosunkach z wierzycielami hipotecznymi i znalazł się dłużnikiem dla nich 1.200.000 fr., a względem pana Daneau 600.000, co połączone z sumą 400.000 fr. tworzyło ogół 2.200 tysięcy fr. jako cenę posesji pana Daneau. Gdy się to działo, rewolucja lipcowa wybuchnęła.

— Wielka rewolucja! — zawołał poeta.

— Szczycę się nią! — rzekł Szatan.

— Która rzuciła Francję na drogę postępu społecznego.

— I która zniosła prawo rozwodowe.

— Która zwaliła arystokrację.

— I która utworzyła oficerów gwardii narodowej.

— Która moralność zaprowadziła między tłumami.

— I zaprowadziła bale Musarda.

— I pan ma do niej urazę — zapytał poeta.

— O co? Że nie uczyniła nic dobrego? Nie spodziewałem się od niej nic dobrego; nie byłem takim jak Mateusz Durand, który spodziewał się od niej rzeczy wzniosłych i znalazł tylko upadek.

— Jakto, upadek?

— Tak, słuchajcie.

Jeżeli dostatecznie wyjaśniłem na początku tego opowiadania, za pomocą przykładu użycia funduszów pana de Berizy, umieszczonych na papierach publicznych i gotowych do użycia do jakiejś dobrej operacji, jeżeli ocenimy położenie bankierów wobec wielkiej liczby klientów, zrozumiemy ogromne straty jakie ponieść musiał, zmuszony nagle wypłacić wszystkie złożone u siebie pieniądze. Z innej strony, to obniżenie dotknęło wszystkie papiery, a zwłaszcza nieruchomości znajdujące się w Paryżu, który nagle został opuszczony w tej epoce. Stąd wynikło, że operacja z panem Daneau która byłaby wielce korzystną w każdej innej epoce musiała być zrealizowana ze stratą. kiedy trzeba było zaspokoić kapitalistów, żądających uiszczenia swoich należności. Zaledwie zdołał utrzymać 1.800,00 fr. za posesje które go kosztowały 2.200.000 fr. i mogły być wartymi trzy miliony, jak się tego spodziewał. Bezwątpienia nie te dwa interesy tak drobniutkie jak z panem de Berizy i Daneau mogły wstrząsnąć takim domem handlowym, jakim był dom Mateusza Durand, ale wyjaśniając jakie były zgubne następstwa tych dwóch interesów chciałem dać poznać jaki musiał być rezultat wielu innych, opartych na tych samych przypuszczeniach i zniszczonych przeztakie same wypadki. W każdym razie w dwa miesiące po rewolucji lipcowej bankier Mateusz Durand, chcąc natychmiast zadość uczynić wymaganiom swoich wierzycieli został prawie zniszczony.

d. c. n.

Adolf Hitler wstydzi się swej rodziny

Co o tym mówi rozczarowany bratanek „Führera"

Po większych miastach Stanów Zjednoczonych odbywa obecnie tournee odczytowe 27-letni młodzieniec. Zarówno sama osoba prelegenta, jak i temat jego prelekcji budzą w Ameryce duże zainteresowanie.

Jest to bowiem pan Patrick Hitler, autentyczny bratanek Adolfa Hitlera. Tematem zaś prelekcji są własne wspomnienia Patricka z kilkakrotnego zetknięcia się ze swym „wielkim stryjem".

Ojciec Patricka rodzony brat Alolfa Hitlera wywędrował swego czasu do Anglii i tu ożenił się z Angielką. Porzucił ją jednak wkrótce po urodzeniu się syna i wrócił do Niemiec, gdzie następnie ożenił się powtórnie. Matka natomiast pozostała w Anglii, poświęcając się wychowaniu syna, który dorósłszy został urzędnikiem prywatnym.

Ze wspomnień Patricka o jego stryju, najciekawszy jest szczegół dotyczący pierwszego ich spotkania. Było to w połowie 1930 r. Patrick, jako 18-letni wówczas młodzieniec, przybył z wizytą do swego ojca do Berlina.

Pewnego popołudnia, gdy cała rodzina zebrana była przy podwieczorku nagle ktoś zapukał do drzwi. Mały przyrodni brat Patricka zajrzał za drzwi, lecz zaraz je zamknął, oświadczając, że to jakiś żebrak. Gdy jednak pukanie odezwało się ponownie, do drzwi podeszła gospodyni.

Po chwili w drzwiach ukazał się jakiś mężczyzna, odziany w płaszcz nieprzemakalny z podniesionym kołnierzem, w czapce cyklistowskiej, nasuniętej głęboko na oczy.

— Był to Adolf Hitler — mówi we swych wspomnieniach jego bratanek.

Wszyscy byli ogromnie zdziwieni jego tajemniczym wyglądem, on zaś odpowiedział:

— Robotnicy berlińscy nie lubią mnie, więc musiałem się przebrać.

Potem usiadł przy stole i wypił kawę, zjadając przy tym nieprawdopodobną ilość ciastek domowej roboty. Cały czas mówił o sobie, dopytując się czy czytali co pisza o nim gazety. Dowiedziawszy się o obecności młodego bratanka pochodzącego z Anglii, oświadczył, że zna tylko cztery słowa angielskie: „good morning" i „good night" (dzień dobry i dobranoc).

Zrobił na Patricku dobre wrażenie. To też po powrocie swym do Anglii, gdy wkrótce potem Adolf Hitler odniósł ogromny sukces przy wyborach do Reichstagu, a prasa angielska niezbyt przychylnie ustosunkowała się do wodza partii narodowo-socjalistycznej, Patrick zmartwiony tym napisał do swego ojca list, żaląc się przed nim na gazety angielskie. W odpowiedzi otrzymał od ojca list zalecający mu udzielenie prasie londyńskiej przychylnych o stryju wywiadów.

— Uczyniłem zadość życzeniu ojca, zamiast jednak podzięki, otrzymałem z ust stryja naganę i to w formie jak najbardziej brutalnej — opowiada Patrick. — Mianowicie w kilka tygodni później dostałem telegram z doniesieniem, że ojciec mój jest umierający.

Pojechałem niezwłocznie do Berlina, lecz jakież było moje zdziwienie, gdy na dworcu zastałem ojca najzdrowszego w świecie. Zamiast wszelkich wyjaśnień, wsadził mnie do taksówki i zawiózł do jakiegoś niewielkiego hotelu. Tu w jednym z pokojów znalazłem się oko w oko z moim stryjem Adolfem.

Był wściekły. Nie pozwalając nikomu dojść do słowa, krzyczał:

— Jestem otoczony przez samych idiotów, którzy niszczą wszystko to, co ja zbuduję. Nawet własna moja rodzina gubi mnie!

Mówił następnie, że umyślnie stara się aby nikt nie wiedział nic o jego pochodzeniu i jego rodzinie, a tu nagle jakiś bratanek „wygłupia się o nim w gazetach zagranicznych".

W końcu kazał mi niezwłocznie wrócić do Londynu i oświadczyć w prasie że nie jestem wcale bratankiem Adolfa Hitlera. Życzenie jego spełniłem, ale od tej pory stryj stracił w moich oczach całą sympatię".

Mimo to Patrick widział się jeszcze kilka razy ze swym stryjem. ostatni raz w roku 1936 w Berchtesgaden. Tu, udobruchany już Adolf Hitler, poklepał go po ramieniu i powiedział:

— Gdy będziesz coś kiedy potrzebował od mnie, możesz zawsze zwrócić się do mojego adiutanta, pod warunkiem jednak, że nie piśniesz ani słowem o tym, iż jesteś moim bratankiem.

Te słowa zdecydowały o zupełnej zmianie nastrojów u Patricka. Z gorliwego sprzymierzeńca swego „wielkiego stryja" stał się jego największym antagonistą, czemu daje wyraz w swych amerykańskich odczytach.

W telegraficznym skrócie

EGZEKUCJE NA CMENTARZU

Dziś nad ranem wykonano 8 nowych wyroków śmierci na uczestnikach t. zw. „Czerwonej partyzantki". W liczbie 8-miu osób, rozstrzelanych na starym cmentarzu madryckim Vicalvaro, znajdowała się jedna kobieta.

PIERWSZY ŻOŁNIERZ POLEGŁY W WOJNIE ŚWIATOWEJ

W Belforcie przy udziale władz wojskowych i ludności francuskiej oraz miejscowej kolonii odbyło się uroczyste uczczenie pamięci pierwszego żołnierza z wojny światowej, nazwiskiem Peugeot. Kapral Peugeot został zabity przez oddział niemiecki pod dowództwem kpt. Meyera, który przekroczył granicę pod Belfort.

OKRĘTY AMERYKAŃSKIE DĄŻĄ NA WYSPY HAWAJSKIE

Krążą tu pogłoski jakoby prezydent Roosevelt zamierzał wysłać część floty amerykańskiej na Wyspy Hawajskie, co stanowiłoby nowe ostrzeżenie dla Japonii.

URZĘDNICY U. S. A. NIE MOGĄ POLITYKOWAĆ

Prezydent Roosevelt podpisał dekret, zabraniając funcjonariuszom administracji fereralnej uczestniczenia w kapaniach politycznych jakiejkolwiek partii amerykańskiej.

ANGLIA WYPUSZCZA WEWNĘTRZNĄ POŻYCZKĘ NA DOZBROJENIE

Anglia jest w przededniu wypuszczenia wewnętrznej pożyczki na dozbrojenie w sumie 500 milionów funtów.

ANGLIA POSIADA APARATY DO ZWALCZANIA ŁODZI PODWODNYCH

Pierwszy lord admiralicji Stanhope zakomunikował w Izbie Lordów sensacyjną wiadomość, iż flota brytyjska rozporządza znakomitymi aparatami dla zwalczania łodzi podwodnych, z którymi prawdopodobnie nie mogą się równać żadne inne.

Dzięki temu flota brytyjska posiada przewagę nad flotami innych państw, jeśli idzie o zwalczanie łodzi podwodnych. Wspomniane aparaty automatycznie określają położenie łodzi podwodnych.

150 WSI CHIŃSKICH ZATOPIŁA POWÓDŹ

Wskutek zerwania tamy na rzece Tientsin na obszarze pomiędzy Tientsinem a Pekinem zostało zatopionych 150 wsi chińskich z ludnością wynoszącą 50 tys. Rzeka Tientsin została zamknięta dla nawigacji.

MANEWRY ARMII TURECKIEJ

Wielkie manewry armii tureckiej odbędą się w Tracji między 15 a 25 sierpnia. Manewry zostaną zakończone wielką rewią wojskową w Adrianopolu z udziałem attaches wojskowych państw obcych.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Mąż brutal

Doktór Ubezpieczalni przyjmuje do godziny 7. Zbliża się już właśnie siódma, a pacjentów czeka jeszcze wielu. Pan doktór śpieszy się.

— Proszę! Następny numer! — woła, wypuszczając pacjenta.

Do gabinetu pakuje się para. Najpierw kobieta, za nią mężczyzna.

— Kto tu jest chory? — pyta doktór.

— Panie doktorze — zaczyna mężczyzna — rozchodzi się o to. że moja żona była...

—Dosyć! — przerywa doktór I zwraca się do kobiety.

— Co pani jest?

— W piersiach mnie coś kłuje i plecy mnie bolą.

— Proszę się rozebrać.

Pacjentka rumieni się.

— Kiedy się wstydzę.

— Prędzej się rozbierać! — niecierpliwi się doktór. — Nie mam czasu na rozmowy.

Pacjentka posłusznie rozbera się i pokazuje doktorowi posiniaczone plecy.

— Kto panią pobił marszczy czoło doktór.

Mąż mnie pobił — pania doktorze.

— Doktór zoburzeniem spogląda na mężczyznę.

— Gdzie pan ma sumienie?! Jak można tak katować żonę?!

— Ależ.

— Milczeć! Pan tę kobietę wpędza do grobu! Pan jest łotr! Odbija żonie płuca. a potem ją prowadzi do doktora.

Sapiąc gniewnie, doktór zwraca się do pacjentki.

— Często mąż panią bije?

— Prawie co dzień wraca pijany i awanturuje się. Mieszkanie demoluje, we mnie garnkami ciska, już i siły nie mam.

Doktór nie posiada się z oburzenia.

— Pan jest podły pijak! Zwierzę nie człowiek! Ale ja pana nauczę. Każę pana aresztować.

— Panie doktorze.

— Milczeć! Nie chcę z takim zbrodniarzem mówić. Niech pani podejdzie bliżej. Czy ten łotr daje chociaż pani na utrzymanie?

Pacjentka patrzy w kierunku wskazującego palca doktora.

— No ten pijak!

— Czy kto mnie daje.

— Ja tego pana wcale nie znam.

Doktór patrzy zdumiony.

— Jakto? To nie jest pani mąż?

— Nie. Mój mąż w domu siedzi.

— Więc kim pan jest? Po co pan tu wlazł z tą panią?

Mężczyzna kłania się nisko.

— Rozchodzi się o to, że moja żona była u pana doktora i zgubiła receptę. Więc chciałem prosić o nową. A że nie mam czasu czekać, więc się wsunąłem na chwilecę za tą panią.

SPORT

Polki zdobyły

mistrzostwo świata w łucznictwie

W niedzielę zakończyły się w Oslo zawody łucznicze o mistrzostwo świata. Wielki sukces odniosła drużyna polska, zajmując drużynowo pierwsze miejsce i zdobywając tytuł mistrza świata. Ogółem drużyna polska zdobyła 5605 punktów. Druga z kolei Anglia uzyskała 5516 pkt. Trzecia była Szwecja, która zdobyła 5492 pkt. W strzelaniu na długich dystansach wygrała Anglia 3202 pkt. przed Polską 3188 pkt. i Szwecją 3037 pkt. W strzelaniu na krótkich dystansach zwyciężyła Szwecja 2455 pkt. przed Polską 2.417 pkt. i Anglią 2393 pkt. Drużyna polska zatem zajęła zarówno na krótkich dystansach, jak i na długich drugie miejsce, ale w ogólnej klasyfikacji wysunęła się na pierwsze miejsce dzięki uzyskaniu najwięcej punktów w obu konkurencjach.

Indywidualne mistrzostwo świata zdobyła Kurkowska — Spychajłowa zdobywając 2087 pkt. i ustalając nowy rekord świata. Wicemistrzostwo świata zdobyła również Polka Szczucińska 2055 pkt.

Wyjechał z Nieświeża

I ZGINĄŁ W... HISZPANII.

Trzy lata temu Nieśwież poruszony został tajemniczym zniknięciem aplikanta sądowego Bronisława Kurahy, który pozostawiwszy żonę z dzieckiem oraz trochę długów, wyjechał z Nieświeża wniewiadomym kierunku.

W kilka tygodni po zniknięciu nadeszły do Nieświeża listy, adresowane z Paryża do Kurahowej oraz do sądu, w którym pracował Kuraho z zawiadomieniem od niego, że powróci wówczas, gdy mu się zacznie lepiej powodzić.

Od tego czasu ślad po aplikancie zaginął. Obecnie zaś została potwierdzona wiadomość, że Kuraho zaciągnął się jako ochotnik do Hiszpanii, gdzie został zabity w czasie wojny.

Mistrzostwa piłkarskie

ZAGŁĘBIA.

Mistrzostwa piłkarskie Zagłębiowskiego OZPN, mają rozpocząć się w drugiej połowie sierpnia, a więc 20 lub 27 bm. Prawdopodobnie w jednym dniu rozpoczną się mistrzostwa wszystkich klas. Losowanie mistrzostw ligi nastąpi w dniu 9 bm. o godz. 18 w Domu Społecznym w Sosnowcu, w obecności przedstawicieli klubów. Kluby ligi winny zatem na ten termin przysłać swoich upełnomocnionych przedstawicieli.

Trzeba dodać, że walka w A klasie zapowiada się w roku bieżącym jeszcze więcej atrakcyjnie jak dotąd, ponieważ Okręg powiększył A klasę, licrzącą obecnie 14 klubów

WKS. Będzin — Unia

W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 17 na stadionie Unii odbędą się zawody piłkarskie między drużyną pułku będzińskiego a Unią.

Jako przedmecz o godz. 15 wystąpi po raz pierwszy drużyna Elektrowni K. S. „Prąd" i Unia II.

Następnie we wtorek 15 bm. o godz. 17 na własnym stadionie Unia spotka się z silnym zespołem KS. Śląsk Siemianowice.

O godz. 15.30 przedmecz drużyn juniorów TS. Polonia — Unia.

Zawody międzypaństwowe

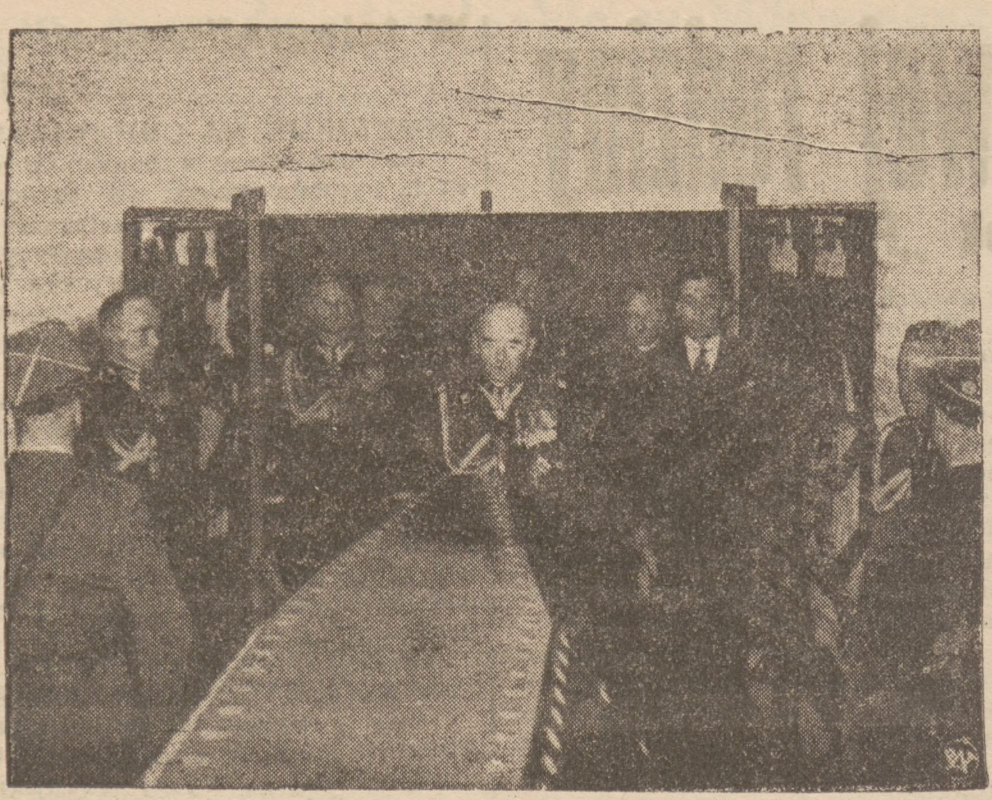
W II PÓŁROCZU RB.

27 bm. Polska — Węgry w Warszawie 8 września rb. Polska — Bułgaria w Warszawie.

6 września Polska — Jugosławia w Belgradzie.

24 września Polska — Rumunia w Bukareszcie i Polska Finlandia w Helsinkach.

1 października dr. Polska — Łotwa w Warszawie i Polska — Litwa w Kownie.



Hołd Marszałka Śmigłego - Rydza u trumny Wielkiego Marszałka w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu Jan Kaczyński mający kancelarię w Zawierciu, ul. Sądowa Nr. 10 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 września 1939 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Zawierciu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Onufrego - Konstantego Jagiełłaka nieruchomość hipoteczna oznaczona Nr. rep. hip. 40 36 posiadająca księgę hip. w Wydz. Hip Sądu Okręgowego w Sosnowcu, składająca się z placu o powierzchni 864.9 m. kw. oraz budynków mieszkalnych i gospodarczych szczegółowo opisanych w protokule opisu z dnia 9 grudnia 1937 r położona w m. Zawierciu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 55.212 gr 75, cena zaś wywołania wynosi zł. 41.409 gr. 57.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5521 gr 27.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18 ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Zawierciu.

Uwaga: Sprzedawana nieruchomość jest położona w pasie granicznym i przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć w dniu sprzedaży zezwolenie P. Wojewody na jej nabycie.

Dnia 4 sierpnia 1939 r

Komornik (—) J. KACZYŃSKI.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

JĘZYKI. Dyplomowana nauczycielka udziela lekcji języka francuskiego i niemieckiego Sosnowiec, ul. Orla 14 m. I (przystanek Żeromskiego).

POSADY I PRACE

POTRZEBNY trzeźwy szofer kawaler z dobrymi świadectwami i kilkuletnią praktyką, skromnych wymagań. Wiadomość w administracji Expresu Zagłębia.

RÓŻNE

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński

Sosnowiec, ul. 3 Maja 30. tel. 61.700 wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane itp.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. czeladnik krawiecki Anszel Drezner, kawaler, zamieszkały w Rydułtowach, syn mistrza krawieckiego Icka Joela Dreznera, zamieszkałego w Rydułtowach i zmarłej żony jego Symchy z Łodenow. ostatnio zamieszkałej w Będzinie, 2. niezamężna Rykla Zajdmanówna, bez zawodu zamieszkała w Zawierciu, córka kupca Mendla Zajdmana i żony jego Cerki z Pilczewskich, zamieszkałych w Zawierciu chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w gminie Rydułtowy i gazecie „Expres“. Rydułtowy, dnia 2 sierpnia 1939 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie Szewczyk.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Leżaki

hamak, kosze, worki pościelowe, linoleum ceraty chodniki, wycieraczki, szczotki pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca

Lucjan Stybliński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30. tel. 61700. Ceny niskie.

PARKANY

żelbetowe, ażurowe, słupy. stalobetonowe. oświetleniowe szczudła do słupów drewnianych, rury kanalizacyjne itp. wyroby z betonu wibrowanego poleca tanio „Wiktoria Dąbrowa Górnicza, ul. Narutowicza 41 telefon 68436.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZIMOCH PIOTR zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec.

LEIBIŚ WEKSELMAN zgubił książkę wojskową wydaną przez magistrat miasta Będzina.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 3 grosze za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski